Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Opłatę pocztową uiszczono gotówką! Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Nr. 133 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota dnia 14 listopada 1936 r. | Rok 17

Jak obchodzono Święto Niepodległości



Wręczenie buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi

W STOLICY

Warszawa. Już od samego rana niezliczone tłumy publiczności podążały w stronę Mokotowa, aby być świadkami wielkiej rewii wojskowej. Punktualnie o godzinie 10 rano Marszałek Śmigły-Rydz dokonał przeglądu wojsk na polu Mokotowskim. Krótko po godzinie 10.30 Pan Prezydent RP. i Marszałek Śmigły — Rydz odjechali do Katedry św. Jana na uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele Rządu Sejmu i Senatu i delegaci państw zagranicznych. Po nabożeństwie o godz. 11,45 odbył się hołd dostojników Państwa w Belwederze.

Na ulicach Warszawy było gwarno i rojno. Organizacje cywilne — społeczne i zawodowe wraz z sztandarami ustawiły się w dwu szeregu na trasie przemarszu wojsk, biorących udział w defiladzie.

Dziś do stolicy przybyło około 15 pociągów popularnych przywożąc przeszło 250 tysięcy osób ze wszystkich stron Polski. Na ulicach tłok nie do opisania.

O godzinie 12 w południe rozpoczęła się wspaniała rewia wojskowa na Rozdrożu, którą odbierał Marszałek Śmigły-Rydz, w obecności Pana Prezydenta Rzplitej. Wspaniała defilada, która wywarła niebywały entuzjam tłumów, trwała przeszło dwie godziny.

Po defiladzie o godz. 14,30 złożono wieńce przed Belwederem. W akcie tej uroczystości asystowali przedstawiciele wojska, organizacyj i społeczeństwa. Wieczorem w teatrach miejskich odbyły się galowe przedstawienia oraz uroczyste akademie.

W TORUNIU

Toruń. Rocznicę wskrzeszenia Państwa Polskiego, połączoną z uroczystością wyniesienia generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza do najwyższej godności żołnierskiej — Marszałka Polski, obchodził Toruń w niezwykle podniosłym nastroju.

Uroczysty dzień rozpoczął hejnał z wieży ratuszowej.

O godz. 9-tej rano pan Wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz w otoczeniu naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego oraz przedstawicieli organizacyj społecznych ze sztandarami, złożył wieniec u stóp pomnika Marszałka Piłsudskiego. W momencie składania wieńca kompania honorowa Związku Strzeleckiego sprezentowała broń a sztandary pochyliły się.

Po tej uroczystości na placu przed Starostwem Powiatowym została odprawiona msza św. polowa, celebrowana przez J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego w asyście licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wziął udział pan Wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz, przedstawiciele władz i urzędów, korpus oficerski i podoficerski, delegacje wszystkich organizacyj społecznych ze sztandarami oraz tłumy mieszkańców Torunia.

Ołtarz polowy zdobiły dwie awionetki, ustawione po obu stronach, a nad ołtarzem wznosił się krzyż ze śmigieł samolotów.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem nabożeństwa dokonano podniesienia bandery na maszt. Wojsko sprezentowało broń a orkiestra odegrała hymn narodowy. Po chwili dały się słyszeć trzy strzały armatnie. Następnie pułk. Dzwonkowski w zastępstwie nieobecnego dowódcy garnizonu dokonał przeglądu oddziałów ustawionych na placu.

Podczas nabożeństwa pieśni religijne wykonał chór św. Katarzyny pod dyrekcją p. Garyantesa.

Po mszy św. na placu przed Dyrekcją Kolejową odbyła się defilada wojska, organizacyj P. W. i W. F., Strzelca, Legionistów oraz organizacyj społecznych. Defiladę odbierał z honorowej trybuny pułk. Dzwonkowski w obecności pana Wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza i J. E. ks. biskupa dr Okoniewskiego.

DEPESZE

TORUŃ. Pan Wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz wysłał następujące depesze do Pana Prezydenta RP. i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej Warszawa — Zamek.

Imieniem ludności miast i powiatów Pomorza, która w dniu święta niepodległości tłumnie i entuzjastycznie dała wyraz głębokiemu przywiązaniu do Majestatu Rzeczypospolitej i szczerej radości z powodu nadania przez Ciebie Panie Prezydencie, Naczelnemu Wodzowi godności Marszałka Polski, składam Ci, Panie Prezydencie, wyrazy hołdu i czci wraz z zapewnieniem, że ludność Pomorza wiernie dzierży straż nad polskim Bałtykiem.

Władysław Raczkiewicz,
wojewoda pomorski".

„Marszałek Polski Edward Rydz Śmigły — Warszawa.

Imieniem całego społeczeństwa Ziemi Pomorskiej, która żywiołowo zadokumentowała swoją serdeczną radość i szczere przywiązanie do Pana Marszałka, z okazji wręczenia Mu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej hetmanów buławy, składam Ci, Panie Marszałku, wyrazy głębokiej czci i oddania oraz zapewnienia, że ludność Pomorza całym sercem zespolona z armią, stoi wiernie na straży polskiego Bałtyku, gotowa pod Twoimi rozkazami do każdej ofiary i poświęcenia ku chwale i wielkości Rzeczypospolitej.

Władysław Raczkiewicz
Wojewoda pomorski".

W WĄBRZEŹNIE.

Na zakończenie uroczystości w dniu Święta Niepodległości odbyła się w hotelu „Dwór Wąbrzeski" uroczysta akademia.

Sala była przepełniona publicznością. Przybył również p. starosta **Kalkstein**, nacz. Sądu p. **Cieszyński**, p. burmistrz **Schwarz**, członkowie magistratu i Rady Miejskiej i naczelnicy wszystkich miejscowych urzędów.

Scena była nadzwyczaj efektownie udekorowana. Wśród barw państwowych, na tle wielkiego Orła umieszczono obrazy Pana Prezydenta RP. Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego Rydza.

Akademję rozpoczęto występem orkiestry Związku Strzeleckiego poczym p. prof. **Golik**, wygłosił dłuższe przemówienie, zakończając je okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Śmigłego Rydza. Okrzyk ten trzykrotnie powtórzono a orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Następnie p. starosta Kalkstein wręczył w imieniu p. dowódcy OK. dyplomy za pracę w Związku Strzeleckim pp. **Janowi Nałęczowi, Lewandowskiemu Julianowi i Piórowi.**

W dalszym ciągu akademii zostały wygłoszone dwa wiersze oraz występ chóru „Lutni" pod batutą prof. Buchwalda.

Akademję zakończono wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę".

Pod koniec akademii zbierano datki na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

W SZKOLE POWSZECHNEJ NR 1 (MĘSKIEJ.)

Ze względu na zbieg wielkiej rocznicy odzyskania niepodległości z doniosłą chwilą wręczenia buławy marszałkowskiej generalnemu inspektorowi sił zbrojnych Edwardowi Śmigłemu Rydzowi — obchodzono dzień 11 listopada szczególnie uroczyście.

Już w przeddzień przeprowadzono w klasach aktualne pogadanki a po południu dziatwa szkolna miała możność wysłuchania transmisji radiowej pięknych chwil wręczania buławy, nadawanej z dziedzińca zamku królewskiego w Warszawie.

W dzień święta narodowego zebrała się dziatwa na dziedzińcu szkolnym o godz. 8,30 rano, by wspólnie udać się na nabożeństwo. Po mszy św. młodsze klasy utworzyły szpaler na ul. M. Piłsudskiego, a starsze wzięły udział w defiladzie. Po powrocie do szkoły odbyły się przy licznym udziale rodziców dwie akademie: dla klas niższych i wyższych. Na pierwszej rozpoczęto program deklamacjami naszych milusińskich. Aktualne i do umysłów dziecięcych dostosowane przemówienie wygłosiła p. naucz. Turbiarzówna Maria, pozym odśpiewano Jeszcze Polska nie zginęła.

Resztę programu wypełniły starannie przygotowane deklamacje i inscenizacje. Podniosły przebieg miała również akademia dzieci starszych. — Trzy pieśni odśpiewał chór szkolny pod kierunkiem p. nauczyciela Pióra, przemówienie wypowiedział uczeń kl. 7-mej Dłużewski. Całość uzupełnił zbiorowy śpiew Hymnu Narodowego, inscenizacje i ze swadą wypowiedziane deklamacje.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Obydwie sale były nadzwyczaj pięknie i starannie przybrane w portrety P. Prezydenta, Pierwszego i Drugiego Marszałka, barwy narodowe i zieleń.

Sprawdzianem imponującego przebiegu całej uroczystości były radosne twarze dziatwy, która radowała się tym więcej, że w dniu 11 listopada został jej dobroczyńca p. kierownik Jan Nałęcz odznaczony przez władze państwowe srebrnym krzyżem zasługi na polu pracy społecznej, a przedewszystkim za opiekę nad najbiedniejszymi dziećmi.

W SZKOLE DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ.

Celem uczczenia dnia Niepodległości naszej Ojczyzny, jak również złożenia hołdu naszemu Wodzowi Generałowi Śmigłemu Rydzowi w dniu wręczenia Mu buławy marszałkowskiej Szkoła Dokształcająca Zawodowa urządziła w dniu 10 listopada 1936 r. o godz. 18-tej uroczystą akademię w szkole nr 1 (męskiej). Akademię zagaił kierownik szkoły dokształcającej zawodowej p. **Jan Nałęcz.** Wstępną deklamację wygłosił uczeń klasy I. Klemens Malinowski pt. „Polska“, — następną deklamację „Mogiła Nieznanego Żołnierza“ uczeń klasy II Fr. Osika. Poczym nastąpiło wygłoszenie referatu przez ucznia klasy III Leopolda Zawadzkiego na temat: Osiemnasta rocznica odzyskania Niepodległości Polski i wręczenie buławy marszałkowskiej. Przemówienie zakończone zostało okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta Prof. I. Mościckiego i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza oraz odśpiewaniem Hymnu Państwowego. Po tym wysłali uczniowie telegram hołdowniczy do Marszałka Polski Śmigłego Rydza. Na zakończenie uczenica klasy II Helena Malinowska zadeklamowała wiersz pt. „Nad Mogiłą Żołnierza“. W powadze i skupieniu zakończono uroczystą akademię wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę“.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Z wojny domowej w Hiszpanii

LONDYN. Reuter donosi z Lizbony: Gen. Franco w wywiadzie prasowym oświadczył, że bombardowanie Madrytu będzie trwało, dopóki miasto nie podda się. Madryt będzie zburzony, dzielnica, po dzielnicy — powiedział gen. Franco — bez względu na to, jak bardzo tego żałuję.

TOLEDO. Według ostatnich wiadomości, pochodzących z kwatery głównej powstańczej, oddziały kawalerii, dowodzone przez płk. Manosterio, zajęły miejscowość Vallegas, biorąc do niewoli kilkuset milicjantów.

W gazowni madryckiej eksplodował pocisk artyleryjski, powodując pożar i zniszczenie całego budynku. Wczoraj wieczór strąciła artyleria powstańcza dwa trzymotorowe samoloty rządowe. W okolicy mostu Victoria przeszło na stronę wojsk powstańczych kilkuset żołnierzy rządowych. Dworzec północny stoi w płomieniach

RABAT. Komunikat stacji radiowej w Sewilli donosi: 17 dywizja piechoty przeprowadzająca operacje pod Madrytem, dokonała ostatecznego oczyszczenia i umocnienia zdobytych przez powstańców pozycji. Dokonano również wyrównania frontu przed mającym nastąpić wkrótce generalnym atakiem. W rękach wojsk powstańczych znajduje się prawy brzeg rzeki Manzanares. — W dniu wczorajszym przeprowadziły wojska rządowe cały szereg kontrataków. Zostały one wszystkie krawo odparte przy czym największe straty poniósły zadane przez kolumnę Yague międzynarodowymu oddziałowi.

Równie krwawo odparł kontratak wojsk rządowych oddział, dowodzony przez płk. Stella. Artyleria powstańcza, bombardując budynki i urządzenia wojskowe w Madrycie, zniszczyła stację kolei podziemnej, służącą jako schronienie dla wojsk rządowych.

BURZE.

LONDYN. Burza szalejąca od wczoraj wieczór nad wybrzeżem Anglii, przybiera na sile. W Calshot, Lypne, Permbroke, Guernesey i na wyspach Sorlingue szybkość wiatru przekraczała w nocy 100 km. na godzinę. Nocna komunikacja statkami z Francją została przerwana, na najbardziej gwałtowne ataki burzy wystawione było Portland, gdzie w dniu dzisiejszym ma odbyć się przegląd floty. Pociąg wiozący króla, wjechał na portowy dworzec w Portlandzie o godz. 4 rano, a w dwie godziny później dworzec zalany został falami wzburzonego morza. Król przebywał w wagonie do godz. 8.30.

STRASZNA KATASTROFA SAMOLOTU.

RZYM. Agencja Stefani donosi o katastrofie lotniczej jaka wydarzyła się onegdaj. Samolot bombardujący zaskoczony przez burzę, spadł na terenie wsi Rocca Gorga. Bezpośrednią przyczyną katastrofy było wytworzenie się sopli lodowych przy sterze, co uniemożliwiło całkowicie lotnikom kontrolę nad samolotem. W katastrofie zginęło 2 podporuczników awiacji oraz 2 żołnierzy. Jeden żołnierz należący do załogi odniósł ciężkie rany. Uratował się jedynie kapitan lotnik, który zdążył wyskoczyć ze spadochronem.

Podczas akcji ratunkowej nastąpił wybuch benzyny, a następnie pożar. 5 osób z pośród kilku mieszkańców Rocca Gorga utraciło życie z powodu eksplozji. Kilka osób odniosło rany.

MAKABRYCZNA KRADZIEŻ

Na cmentarzu w Kołodrąbiu powiatu żnińskiego w tajemniczy sposób zostały skradzione zwłoki niemowlęcia śp. Gabrieli Ochockiej. — Na cmentarz przybył p. Ochocki Wincenty, ojciec zmarłej, i ku wielkiemu zdziwieniu zauważył, iż grób córki jego znajduje się w wielkim nieładzie. Po usunięciu darni spostrzegł iż trumienka znajduje się zupełnie na wierzchu.

Powiadomił o tym natychmiast miescowego grabarza, gdyż wiedział, że trumienka była pogrzebana na przepisowej głębokości. Po wydobyciu trumienki, która była niestarannie zamknięta, znaleziono w niej jedynie czepek. Zwłok dziecka nie było. Władze wszczęły energiczne dochodzenia.

Rozmowy Min. Becka w Londynie

LONDYN. (PAT). Po zakończeniu rozmów, jakie minister Beck prowadził w Londynie z członkami rządu brytyjskiego, Foreigon Office ogłosił następujący komunikat, ustalony w porozumieniu ze stroną polską:

W ciągu ubiegłych trzech dni polski minister spraw zagranicznych p. Beck odbył z ministrem spraw zagranicznych, jak również z innymi członkami rządu jego królewskiej mości, szereg rozmów na temat ogólnej sytuacji europejskiej i w sprawach bezpośrednich, dotyczących Polski i Zjednoczonego Królestwa.

P. Beck i p. Eden radzi byli stwierdzić zgodność poglądów i zamierzeń obu rządów w kwestiach, które wspólnie interesują oba państwa. — Uważają oni za wysoce pożądane, aby wysiłki załatwienia zagadnień europejskich były w dalszym ciągu utrzymane. Skorzystano również z okazji, aby rozważyć szereg punktów, związanych z proponowanym paktem zachodnim, co do których Polska jest zainteresowana. Uznane zostało, że należy znaleźć drogę dla uwzględnienia słusznych interesów Polski w tej sprawie.

P. Beck i p. Eden są zdania, że współpraca międzynarodowa najkorzystniej utrzymamna być może w ramach Ligi Narodów i że nic nie byłoby bardziej zgubnym dla nadziei pacyfikacji Europy, jak podział Europy widoczny i wyraźny na przeciwstawne sobie bloki.



Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy. (18

Po chwili, przy słabem świetle Busze zobaczył szeroką twarz, zarośniętą, jak u małpy. Z gęstwi włosów błyszczała para czarnych i błyszczących oczu, jak u mongoła.

Busze spojrzał ze zdziwieniem

— Rigo — wyszeptał.

— Dobrodziej... pan Busze..

Rigo klasnął w ręce.

— Niech się pod ziemię zapadnę.. Jakim kamieniem niech mi pan łeb rozpłata... Od godziny słyszałem pana jęki i nie poznałem, że to pan?...

Rigo ukląkł.

— A jak się tu pan dostał w ten szatański dół? Jak pan tu długo leży?

— O, dawno... Poślizgnąłem się...

— Poślizgnął się pan...

Czarne oczy Riga spojrzały z niedowierzaniem. — Jego szerokie łapy, troskliwie i delikatnie, jak ręce najwprawniejszej pielęgniarki, przesuwając się po ciele Buszego, dotknęły szyji i zatrzymały się koło skrzepu krwi. Zabłysło światło latarki, skierowane w to miejsce, oświetlając ranę, z której wypłynęła krew, zanieczyszczona obecnie piaskiem.

— A to dobrodzieju? Tak się pan zranił przy spadaniu?

Busze nie miał sił odpowiedzieć. Czekając na przybycie pomocy z naprężeniem całych sił, teraz stracił te siły zupełnie. Leżał wyciągnięty, blady i nieruchomy... jak trup... z zamkniętemi oczyma..

— Panie Busze, panie Busze, — z przerażeniem szeptał Rigo. Co panu? Ale zaraz... — mówiąc to wyciągnął z kieszeni niewielką butelkę, otwarł i przysunął do ust Buszego — niech pan łyknie.. klnę się, że cała, nienapoczęta jeszcze flaszka...

Rigowi udało się wlać Buszemu w usta, poprzez zaciśnięte zęby kilka kropli wódki.

Busze niby jęknął, niby westchnął i otwarł oczy...

— Niech pan jeszcze łyknie... jeszcze... O! tak... To, dobrodzieju, najlepsze lekarstwo... A teraz zastanowimy się, jak stąd wyjdziemy... Starczy panu sił na tyle, aby się podnieść?

— Nie wiem.

— A więc odpoczniemy chwilę i spróbujemy. Tymczasem zmyję ranę wódką.. Będzie przez chwilę szczypało, ale przynajmniej zakażenie nie przyjdzie. A pan się musiał dobrze nacierpieć... Chusteczkę ma pan? No tak..

Spokojnie, delikatnie i ze znawstwem Rigo założył na ranę opatrunek.

— I gotowe!.. Teraz przekąsimy, co Bóg zesłał. Dobrze, że mam prowiant przy sobie! Przecie pan cały dzień w ustach nic nie miał.

Rigo wyciągnął ze swej szerokiej przepastnej kieszeni dwa zawiniątka i rozłożył przed sobą Busze nie tknął niczego spowodu bólu. Nie zrażając się tem Rigo z apetytem pałaszował kawał chleba, zagryzając kiełbasą i opowiadał o tem, jak się to stało, że on znalazł się w kamieniołomie.

-- Nie usłuchałem, panie Busze, wówczas pańskiej rady. Nie uciekłem. Chciałem tu zresztą załatwić jeszcze moje stare porachunki. I dobrze, że tak zrobiłem.. bo i coby się teraz z panem stało, gdybym pana nie znalazł, gdybym był w tej chwili gdzieś daleko, poza granicami Francji. A ten dół, gdzie pan leży — to moje stare legowisko.. Gdyśmy się spotkali w kamieniołomach wówczas wieczorem... to z tej właśnie nory wówczas wypełzłem. Wymarzona tu kryjówka dla takich ludzi, jak ja Komu tam przyjdzie do głowy, że w tej czarciej norze kryje się człowiek? A ja tymczasem żyłem tu, jak u Pana Boga za przypieckiem, tu zbiegłem też po tej naszej ostatniej rozmowie. I dziś tu przylazłem na nocleg... aż nagle słyszę — ktoś tam w głębi gada tak. jakby sam do siebie. Spoczątku głupio mi było. Zacząłem wołać... Chyba z godzinę wołałem, a ten tam w dole gada i gada sam do siebie. Żebym to wiedział, że to pan?!

Rigo wstał..

— Teraz spróbujemy podnieść się... A może się uda. Niech się pan mocno oprze na mnie.. Mocniej! O! tak.

Jęcząc i słaniając się Busze stanął na nogi

-- Teraz ja pana obejmę, a pan chwyci mnie za szyję, jakoś dobrniemy do góry. Znam każdy kamyk, każde ziarnko piasku. Poprowadzę tak, że się pan ani razu nie potknie.

Spad był gwałtowny i niebezpieczny. Słabe światło latarki padało pod stopy wspinających się... Najgorzej, że z pod nóg co chwilę urywały się niewielkie kamienie, leciały w czarną przepaść i słychać było, jak z głuchym stukiem padały na dno. Kilka razy Busze obsuwał się, ale zawsze podtrzymywały go muskularne ręce Riga, ratując od upadku.

Rigo wspinał się, jak urodzony góral. Stawiając pewnie nogi, on równocześnie pomagał Buszemu.

— Co dobrodzieju? Znów niedobrze!

Busze istotnie zbladł ponownie, jak płótno.. Wydał ze siebie na tych kilku metrach ostatek sił.

— Już, już... Parę kroków zostało. Tam już lżej będzie iść. Niech pan nie patrzy wdół, lecz wprost przed siebie.

Nadludzkim wprost wysiłkiem Rigo nie doprowadził, a dowlókł wprost Buszego do góry. Słaniając się sam ze zmęczenia, położył Buszego o trzy kroki od otworu na trawie i sam runął poprostu obok, dysząc ciężko.

Lekki wietrzyk musnął Buszego po twarzy. Noc była chłodna, gwiaździsta.

Busze westchnął głęboko, pełną piersią Słysząc to Rigo, zerwał się i ukląkł obok.

— No, dzięki Bogu, wydostaliśmy się. Teraz odpoczniemy chwilę i dalej w drogę. Poniosę pana na plecach.

— Sił wam nie starczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ŚWIAT KOBIECY

Tygodniowy dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego"

Nr 7 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota, dnia 14 listopada 1936 r. | Rok 1

Małżeńskie przygody sióstr siamskich

Przeszło dwa miesiące minęło od ślubu jednej z sióstr sjamskich, artystki varietowej Violet Hilton, która jak wiadoma poślubiła tarcerza kabaretowego Maurycego Morra - Lambert.

Z całej Ameryki zjechali się tłumnie fotoreporterzy, aby fotografować i filmować niezwykłe zaślubiny. Sytuacja była rzeczywiście tragicznie groteskowa. Z dwóch zrośniętych sióstr znalazła - Violet szczęście w miłości Daisy zaś musiała być niemym, nieszczęśliwym świadkiem wyróżnionej siostry.

Nie był to jedyny wypadek małżeństwa zrośniętych bliźniaczek. Sławni autentyczni bliźniacy sjamscy Eng i Chang ożenili się z dwiema Angielkami i żyli stosunkowo szczęśliwie w związkach małżeńskich. Eng miał pięcioro dzieci zdrowych, Chang sześcioro.

Inne zrośnięte siostry bliźniacze, urodzone w r. 1853 Europejki Radica i Doddica miały podobny los, jak siostry Hilton, Z tem jednak że Radica wyszła zamąż szczęśliwie i żyła w zgodzie ze swoją siostrą Doddicą. Z czeskich „siostr sjamskich" wymienić należy siostry Blażek, zrośniętych plecami w tak fatalny sposób że Róża szła naprzód a Józefa w tył. Róża wyszła zamąż, lecz po kilku latach musiała się rozwieść z przyczyn niezależnych od jej kalectwa. —

Wszyskie te małżeństwa sióstr i braci sjamskich stanowią precedens w głośnym procesie rozwodowym Violet Hilton z Maurycem Moore - Lambert. Małżeństwo Violet okazało się bowiem bardzo nieszczęśliwe już po kilku tygodniach i niezdolne do kontynuowania pożycia wskutek fatalnego kalectwa, jak twierdzi adwokat męża. Tancerz kabaretowy Moore - Lambert skarży się, że kilka tygodni pożycia z jego żoną Violet w ktrej zakochał się szczerze i poślubił przynajmniej nie powodowany względami materialnnemi, jak twierdzi adwokat jego żony, stanowią najnieszczęśliwszy okres jego życia. Spodziewał się że siostry kochają się szczerze i żyją w duchowej harmonii.

Tymczasem rzeczywistość okazała się piekłem na ziemi. Fomijając fakt na który był przygotowany, że nigdy nie będzie mógł być z żoną „sam na sam", znosił od zazdrosnej i rozgoryczonej Daisy istne tortury. Płakała nieustannie i utrudniała mu przebywanie z żoną, a gdy był nieobecny buntowała Violet przeciw niemu i narażała na straszne sceny małżeńskie, na wieczne wyrzuty i objawy zazdrości.

Violet Hilton oświaczyła sędziemu z płaczem że wyszła za Maurycego z miłości. Siostra jej miała poślubić pewnego murzyna orkiestry jazzbandowej, lecz małżeństwo nie doszło do skutku.

Violet nie chciała jednak zrezygnować z poślubienia Maurycego Moore - Lambert. W ciągu kilku tygodni miała jednak sposobność przekonać się że mąż jej jest ohydnym egoistą, a do małżeństwa nakłoniły go tylko rachuby materjalne. Gdy przekonał się że stan rzeczy nie odpowiada jego nadziejom i małżeństwo nie przyniesie mu tych finansowych korzyści, na które liczył stara się unieważnić je tylko z tych względów, aby nie płacić alimentów.

Rzeczoznawcy orzekli, że Maurycy Moore - Lambert powinien był zgóry przewidzieć wszystkie niedogodności „małżeństwa w trójkę" i że siostry skazane są na nierozłączanie się przez całe życie. Wobec tego tedy sąd pierwszej instancji nie przychylił się do prośby małżonka o unieważnienie małżeństwa. Proces będzie wznowiony przed drugą instancją.

Od młodości należy walczyć ze zmarszczkami

Instytut piękności robią majątki na obietnicach usunięcia zmarszczek, czego jednak w praktyce dokonać nie mogą. Przed pojawieniem się zmarszczek należy walczyć od wczesnej młodości.

Skóry nadto suche łatwiej podlegają zmarszczkom, niż inne. Zimno, zmęczenie, ostre powietrze, palące słońce źle wpływają na zmarszczki. Zwróćci uwagę, że wieśniaczki są przedwcześnie pomarszczone. Trzeba skórę uczynić tłuściejszą, masować ją by się stała miękka, bo gdy skóra jest twarda, zmarszczki robią się łatwiej. Środków niweczących zmarszczki niema.

Jedyne przepisy wypraktykowanesą następujące: masaż i elektryzacja. Można tyle o ile zapobiec zmarszczkom, ale trudno je usunąć. Grymasy z przyzwyczajenia żłobią twarz i utrwalają się w postaci zmarszczek. Dlatego to na zmarszczki działają wpływy normalne. Ludzie łagodni są mniej pomarszczeni, niż gwałtowni a tłuści mniej niż chudzi. Oczywiście też zdrowi mniej niż chorzy.

Można mieć cerę dziecka ale trzeba umieć

Bardzo często daloby się zachować cerę dziecka, żeby umiano się z nią obchodzić. Należy więc unikać zbyt silnego słońca, które sprzyja rozwojowi barwnika. Skóra blondynki lub brunetki czerwienieje wówczas lub ciemnieje. Przedewszystkiem nanależy dbać o dobrą cyrkulację krwi, bo w przeciwnym razei cera staje się blada lub czerwona.

Bladość cery pochdzi przeważnie z anemji. Anemiczni ludzie mają też blade dziąsła i wewnętrzną stronę powieki. Lekarstwem na anemje jest wzmocnienie organizmu przez długi wypoczynek, niemęczące ćwiczenia fizycznena powietrzu odżywianie, mięsem, potrawami mącznemi i jarzynami.

Cerę bladą nadaną mają ludzie chorzy na żołądek, wątrobę, nerki i obstrukcję. Aby przywrócić normalny kolor cery, trzeba przedewszystkiem wyleczyć chory organ.

DROBIAZGI KOSMETYCZNE.

Bronzowe „czyli t. zw. „wątrobiant plamy" na twarzy usuwa się przez przykładanie roztworu sodowego. W tym celu miesza się 3 części „Hypasulphite of soda" z 8 częściami wody. Po wymieszaniu robić okłady na twarz.

MAŁY GAZECIARZ

(Ciąg dalszy)

I znów wlokły się dnie szare, monotonne, jak dawniej, jak za życia Brzeskiego. Zdawało się, że nic nie zaszło, że świat istnieje jak istniał, bo trudno przypuścić, by mógł przestać istnieć przez śmierć jednostki, a jednak... ta śmierć gruźlika miała w sobie pewną dozę tragizmu, cichego bohaterstwa.

Brzeska w parę dni po pogrzebie męża otrząsnęła się z przygnębienia choć żal i smutek targał niemiłosiernie jej skołatanem sercem. Nie posiadała grosza choćby na szklankę mleką dla Henryczka, nie miała kęsa chleba, aby się pożywić, a maleństwo płakało. Głód, najbardziej zawzięty wróg człowieka upominał się o swoje prawa w sposób bezlitosny.

— Nie płacz synku, nie płacz... szeptała ze łzami w oczach tuląc do siebie swoją pociechę, a serce matczyne pękało z bólu widząc, jak maleństwo chudemi rączynami czepiało się jej piersi.

Wstała nagle z barłogu i zdecydowany krokiem wyszła z nory. W podwórzu mieszkał stróż, powzięła prędko zamiar pozostawienia dziecka u jego żony, a sama pójdzie szukać jakiegoś zajęcia, a ostatecznie żebrać, przed czym czuła niewypowiedziany lęk i odrazę.

— Dzień dobry Marczakowa — rzekła przestępując wolno próg kuchni stróża, jakby w obawie, że odmówią jej prośbie:

— Przychodzę do was z wielką prośbą. Po śmierci męża trza mi rozejrzeć się za jaką pracą, bo głód daje się we znaki. Chciałabym zostawić u was synka na czas mojej nieobecności, czy zgodzicie się moja droga Marczakowa?

Nieme pytanie wyblakłych oczu spoczęło na twarzy stróżki, a serce silniej poczęło łomotać na myśl o odmowie.

— Żal mi was Brzeska, toć i odmówić nie mogę, choć czasu na pilnowanie małego nie będzie. Mówiąc to odeszła w głąb kuchni i po chwili przyniosła nieduży kosz.

— Tu małemu będzie najlepiej, bo nie wypadnie i bawić się może pudelkami od zapałek. Mleka mu też dam, bo pewno głodny. —

— Ach! jaka z was dobra i litościwa kobieta. Niech wam Bóg wynagrodzi za dobre serce.

— No Brzeska nie roztkliwiajcie się zbytnio, nie mam dzieci, więc chętnie zaopiekuję się waszym synkiem.

— Przynajmniej teraz ze spokojem mogę odejść.

Zajęły się usadawianiem maleństwa w koszyku, żeby mu było wygodnie i niebawem Henryczek siedział już w swym nowym lokum, obwarowany stertem poduszek, nasycony i uśmiechnięty.

— Mały jest spokojny, rzadko płacze, chyba jak głodny, jak każde dziecko tłumaczyła Brzeska obejmując wzrokiem swoją pociechę.

— To i lepiej nie będzie miała kłopotu z bawieniem, odparła stróżka gładząc chłopca po ciemnej główce.

Brzeska jeszcze raz uścisnęła dłoń stróżki za jej dobroć, poczym udała się do wskazanego jej przez stolarza domu, w nadziei, że uda się jej znaleźć jaką pracę, a tym samym zarobek na utrzymanie dziecka i siebie.

Znalazła się w olbrzymim domu, nie wiedziała dokąd się udać, do jakich drzwi zapukać. Stanęła bezradna w korytarzu rozglądając się nieśmiało wokoło, jakby czekała na kogoś, ktoby ją objaśnił i wskazał osobę potrzebującą posługaczki. Ale nikt jakoś nie nadchodził. Przeszła raz jeszcze długi korytarz i wreszcie zapukała do pierwszych z brzegu drzwi. Z bijącym sercem czekała aż jej otworzą i naprędce uczyła się zdania, jakie powie na wstępie. Pozatym myśl, że Henryczek na jutro nie ma mleczka, ani żadnej innej strawy doprowadzała ją do rozpaczy, a jednocześnie dodawała odwagi do szukania pracy za wszelką cenę.

Zaniepokojona długim czekaniem zapukała powtórnie nieco silniej a po chwili usłyszała czyjeś kroki i otwieranie drzwi, w których ukazała się jakaś starsza pani.

— Cóż to sobie życzycie? — zapytała wyniośle widząc przed sobą biednie ubraną kobietę.

— Chciałabym się dowiedzieć, czy u pani potrzebna jest posługaczka, bo w tym domu ktoś jej poszukuje.

— Nie! to nie tutaj — odpowiedziała zgorszona dama, że trudzono ją daremnie, a jednocześnie drzwi przed Brzeską zatrzaśnięto. Stała przed drzwiami niezdecydowana i zawstydzona, jakby coś złego zrobiła. Niewesołe myśli tłoczyły się pod czaszką nieszczęśliwej kobiety, już za pierwszym doznanym niepowodzeniem i rozczarowaniem. Wolno poczęła wstępować po schodach na piętro. Tutaj powtórzyło się to samo. Byłaby już dawno zawróciła do domu, gdyby nie myśl o Henryczku. Udała się na drugie piętro, tym razem pośpiesznie i zadzwoniła. Drzwi otworzyła młoda, rumiana i roześmiana dziewczyna w białym fartuszku.

— Czy tu nie trzeba posługaczki? — zapytała Brzeska pierwsza, cała zamieniona w słuch.

— Nie! — posługaczki nie trzeba, ale gospodyni, bo ja wychodzę zamąż. Czy pani potrafi gotować i zająć się gospodarstwem d o m o w y m, jakie świadectwa? — Potok szczerych słów płynął w ciągu dalszym. Brzeska zaskoczona pytaniami nie potrafiła w pierwszej chwili znaleźć odpowiedzi, a gdy ochłonęła nieco, przypomniała sobie dawne lepsze czasy, kiedy jako dziewczyna pomagała kucharce we dworze i nagle zdała sobie doskonale sprawę, że uzyskanie takiej pracy, to wybawienie z nędzy i kłopotów.

— Tak. Gotować umiem — odrzekła w końcu. Skutek tych słów był taki, że dziewczyna zaprosiła Brzeską do kuchni. Tutaj również nie przestała na chwilę gadać.

— Otóż widzi moja pani ja wychodzę zamąż, służę tu od pięciu lat. Doktór jest nieżonaty, dobry człowiek, potrzeba mu starszej gospodyni, a ja mogę tu pozostać jeszcze dwa dni. Gdyby pani miała dobre świadectwa, to mogłabym pani odstąpić mego miejsca, bo pan doktór polecił mi wyszukać jakąś dobrą i uczciwą gospodynię, a przez dwa dni obznajmiłabym panią z całą pracą, przyjmowaniem pacjentów, gotowaniem i wszystkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dwudziesta czwarta niedziela
po Zesłaniu Ducha Świętego

EWANGELJA

św. Mateusza rodz. 8, wiersz 23 — 27.

Gdy wstąpił w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka bałwanami okrywała a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy! I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż jest Ten, że Mu i wiatry i morze są posłuszne?

NAUKA

Skąd poszło, że Pan Jezus wśród burzy spał?

Jak świadczy św. Marek (4, 1), Pan Jezus z łódki nauczał lud aż do wieczora; nie dziw przeto, iż ulegając naturze strudzony zasnął. Ale wszechmocnego i wszechwiednego Boga-człowieka nic przypadkowo nie spotyka, sam wszystko tak urządza, aby służyło do Jego celu. Celem jego było obudzić w Apostołach wiarę w Swe Bóstwo. Dlatego wzniecił nawałnicę i spał podczas niej z umysłu. To dało Apostołom sposobność do okazania swej wiary w Niego a Jemu do utwierdzenia w nich tejże wiary cudem.



Panie ratuj nas bo giniemy.

Czego nas uczy powyższa ewangelja?

1. Widzimy, że Bóg jest zawsze gotów dopomódz tym, którzy Weń ufają, gdyż wskutek prośby uczniów cudem ocala ich życie. 2. Widząc ten cud, utwierdzili się ludzie w wierze. Codzień widzimy w stworzeniach cuda wszechmocy, mądrości i dobroci Boskiej, a jednak jesteśmy na nie obojętnymi i oziębłymi względem Boga. Co tego powodem? Bo zapatrujemy się na nie oczyma ciała, nie oczyma duszy. Nie wznosimy się myślą do Boga i z piękności i pożyteczności rzeczy stworzonych nie wyciągamy koniecznych wniosków o dobroci, mądrości Boga i td. Święci inaczej na świat spoglądali. Kwiat, drobny robaczek budził w sercu świętego Franciszka Salezego albo Franciszka z Assyżu podziw i miłość do Boga; jakby nadrabinie wznosili się od stworzenia do Tego, który wszystkie stworzenia darzy życiem, ruchem, istnością. Gdybyśmy szli za ich przykładem, większaby była miłość i tęsknota nasza do Boga. Skoro zaś tego nie czynimy, wtedy nie żyjemy, jak istoty rozumem obdarzone i stworzone na to, aby Boga poznać i miłować.

Na dni Młodzieży

W dniu 15 listopada rozkołysze się cała Polska radosnym biciem serc przeszło 300 tysięcy młodych, którzy w tym dniu obchodzą swe patronalne święto młodzieży, święto Stanisława Kostki polskiego młodzieńca. Zbiorą się młodzi w kościołach. Poniosą przed ołtarze swe barwne sztandary, poniosą swe młode i żarliwe serca by uprosić u Boga błogosławieństwo swym pracom, swym celom i ideałom.



Święty Stanisław Kostka

Czego chce ta olbrzymia przeszło 300 tysięczna rzesza zorganizowanej młodzieży? Co robi na Pomorzu 16 tysięcy młodzieży Katolickiej (KSM.)

Taka myśl nasunęła mi się w tym roku, kiedy na jednym z letnich zjazdów KSM. ujrzałem olbrzymich rozmiarów transparent, a na nim słowa proste a przedwołanie głoszące „Młodzież pozaszkolna powinna być tak wychowywana jak ją wychowuje Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. — Później w czasie zebrania zlotowego znów słowa przedstawiciela rządu RP. wyrzeczone do tej młodzieży „oświadczam wam, że mam do was młodzieży katolicka zaufanie i wiem, że dobrze zasługujecie się Ojczyźnie".

Czemże zdobyło sobie KSM. takie uznanie, czym zaufanie władz i społeczeństwa polskiego na Pomorzu i w całej Polsce?

Warto pokrótce zapuścić wzrok w liczby sprawozdawcze ogłoszone w roku bieżącym na zjeździe dorocznym w Sępólnie. Suche są statystyki, lecz jakże żywa ich wymowa. W 460 oddziałach blisko 16 tysięcy młodzieży pomorskiej przyznaje się do hasła Bóg i Ojczyzna. Wśród tych 16 tysięcy blisko 2 tysiące stałych współpracowników rekrutujących się bądź z dawnych członków, bądź inteligentów starszych, którzy porwani pięknem pracy młodzieżowej służy tam swą pomocą i radą.

Celem pierwszym dla którego istnieją Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży to urobienie świadłego i czynnego katolika, który wpierw chce na wzorze Chrystusowym zbudować i ugruntować własne życie, a potem przystąpić do urobienia życia społecznego w myśl zasad ewangelii. Stąd żywe tej młodzieży życie religijne. 1048 członków na posiedzeniach specjalnych kółek religijnych zgłębiało naukę i światopogląd katolicki, 219 członków na zebraniach poznawało zagadnienia misyjne kościoła katolickiego. Kwartalna Komunia św. wszystkich oddziałów daje rękojmię, że młodzież biorąca bezpośredni od największego Bohatera dziejów hart nie pójdzie na manowce błędnowierczych nowinek. 609 druhów brało udział w rekolekcjach zamkniętych, a prawie wszystkie Oddziały urządziły w obrębie swych parafii t. zw. 3-dniowe skupienia rekolekcyjne.

Udział w parafialnych uroczystościach religijnych wieńczy ten nader bogaty dział pracy. W dobie zastraszającego analfabetyzmu Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży spełniają doniosłą rolę oświaty pozaszkolnej, — niosą pod każdą strzechę i dom każdy czasopismo i gazetę.

W Święto Młodzieży niech uprzytomni sobie cały naród Polski, niech uprzytomni ziemia pomorska i jej dzielny lud, że wśród nas, wśród zmagań gospodarczych pracują pocichu, lecz wytrwale tysiączne rzesze młodzieńców pomorskich nad tym, by uświęcić dusze własną, pracują nad tym, by Ojczyźnie i Jej wielkości oddawać się co dnia z dumą i z całej duszy. Że żyje młodzież, która co dnia uczy się ponosić ofiary dla Ojczyzny i czuwać nad jej bezpieczeństwem.

Niech tedy w dniu Święta Patrona Młodzieży Polskiej, cały naród polski obdarza tę młodzież sympatią, serdecznością, moralną i pieniężną ofiarą.

ŚLEZIONA I PREZYDENT HINDENBURG.

W r. 1923 w Kamieniu pow. strzeleckim na Śląsku Opolskim wybrano do Zarządu Szkolnego jako pierwszego ławnika Polaka Wilhelma Ślezionę. Władze niemieckie wyboru poprostu nie uznały. W 1923 r. - w okresie wysokiego podniesienia temperatury nienawiści narodowej, było to rzeczą zwykłą, to też nieuznanie stu innych Polaków na stanowiskach sołtysów i ławników przeszło bez rozgłosu.

Śleziona jednak, który piastował godność sołtysa od 1913 do 1923, nie dał za wygraną. Za pośrednictwem Związku Polaków w Niemczech zwrócił się do Komisji Mieszanej o interwencję.

Gdy 68-letniemu Ślezionie stawiano zarzut, że jest za stary, by urząd ławnika sprawować ten oburzony powołał się na prezydenta Hindenburga który — aczkolwiek starszy od niego sprawuje tak odpowiedzialny urząd. Tym argumentem przekonał wszystkich.

Fakt powyższy przypomina prasa polska w Niemczech w związku z obchodzoną przez 81-letniego staruszka 55-tą rocznicę pożycia małżeńskiego.

Bądź człowiekiem!...

„Nie odczepnym groszem litości, lecz dostojnym czynem wesprzyjmy braci, czynem, któryby był ich i nas godny" — te słowa z odezwy Żeromskiego, wzywającego o pomoc głodnym, na myśl się dzisiaj cisną, gdy znowu społeczeństwo nasze staje wobez konieczności ratowania bezrobotnych i bezdomnych, zagrożonych nadchodzącą porą zimową.

Nie o filantropię tu bowiem chodzi, lecz po prostu o dopełnienie społecznego obowiązku.

Jeśli jesteś jakkolwiek syty, odziany i dach masz nad głową, winieneś przyjść z pomocą bliźniemu, który po zbawiony pracy, głodny i odbarty i bezdomny, nadaremnie z losem swym się zmaga. Ofiara nasza ma być dobrowolna, ale moralne poczucie więzi społecznej czyni ją przymusową.

Kto naprawdę czuje się człowiekiem, nie zabraknie go i w obecnej akcji Pomocy Zimowej na rzecz bezrobotnych i bezdomnych.

Bądź więc człowiekiem i spełnił swój obowiązek.

Kazimierz Czachowski.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
13	Listopad	P.	Marcina	6,31	16,44
14	„	S.	Marcina	6,33	16,46
15	„	N.	St. Kostki	6,35	16,47

WĄBRZEŹNO

● **Porządek nabożeństw.** O godz. 6,30 Msza św. i kazanie ks. Zaremba; o godz. 7,30 Msza św. i kazanie ks Bigus; o godz. 8,30 Msza św szkolna ks Brejski; o godz. 9,30 Msza św. i kazanie ks. Zaremba. o godz. 10,45 Msza św. i kazanie ks Zaremba. W niedzielę przyszłą nabożeństwo w Stanisławkach.

O godz. 3-ciej nieszpory. Po nieszporach akademia ku czci św. Stanisława Kostki w starej salce ks. Bigus.

● **Wiadomości parafialne.** Dzisiaj obchodzi Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej św. Patrona, św. Stanisława. Z okazji tej kolekta na wszystkich nabożeństwach przeznaczona na rzecz Stow. Kat. Młodz. Diecezji Chełmińskiej.

Po nieszporach akademia w starej salce parafialnej. Wieczorem w sali p. Klimka o godz. 8-mej koncert chóru kościelnego, który parafianom bardzo polecamy.

Po sumie schadzka Młodzieńców Różańcowych.

● **Św. Stanisław Kostka. (13 listopada)** — Syn kasztelana zakroczymskiego Jana Kostki i żony jego Małgorzaty, wraz z bratem oddany został do szkoły Jezuitów w Wiedniu. Gdy mu Bóg do serca podał, aby do zakonu wstąpił a prowincjał zakonu przyjąć go nie chciał bez pozwolenia rodziców udał się młody Stanisław do jednego miasta niemieckiego, gdzie także byli Jezuici. Przyjęto na prośbę i do najlichszych posług obrócono, które spełniał ochoczo, ćwicząc się w pokorze i posłuszeństwie. W dziesięć miesięcy po wstąpieniu do zakonu — zachorował i przyjąwszy Ciało i Krew Pańską z anielską pobożnością umarł, a po skonaniu taką miał jasność w oczach i uśmiech na ustach, iż myślano, że żyje. W chwili zgonu miał 18 lat. Z powodu śmierci w tak młodym wieku czczony jest jako patron młodzieży, dla której najpiękniejszym jest wzorem.

● **Egzamin mistrzowski.** Przed komisją egzaminacyjną przy Izbie Rzemieślniczej złożyli w zawodzie piekarskim egzamin na mistrzów pp **Aleksander Lachuta i Władysław Nadworny** z Wąbrzeźna. Winszujemy!

● **Wynik zbiórki.** Komitet niesienia pomocy bezrobotnym podaje spis kwestarzy z zbiórki ulicznej w dniu 11. 11. br. na pomoc zimową dla bezrobotnych

Ul. Wolności przy cukierni p. Sassa pp. Michałkówna, Iwanówna, Gąsiorowski 15,45 zł; ul. Bronisława Pierackiego Hotel p. Klimka pp. Kanigowska, Fenski 6,06 zł; Rynek (p. Chwiałkowski, pp. Heldtówna, Reich 13,95 zł; M. Piłsudskiego, róg gmachu KKO. Nowicki, Cichon 12,39 zł; ul. M. Piłsudskiego poczta pp. Majcherski, Piotrowski 6,01 zł; rynek Kościół ewangelicki pp. Sarniewicz, Woliński 2,10 zł; Podczas akademii wieczorem na sali pp. Wolnik i Szaliński 8,78 zł. Razem 64,74 złote.

● **Spieszcie z pomocą.** W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się na terenie miasta Wąbrzeźna publiczna zbiórka na rzecz akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

Punktami zbiórki i kwestarzami są:

1) w ulicy Wolności — Grono Nauczycielskie Szkół Powszechnych;
2) w ulicy Hallera — Członkowie Tow. Restauratorów.
3) Rynek — ks. Proboszcz Zaremba, pp. sędziowie Sądu Grodzkiego i burmistrz Schwarz
4) w ulicy Br. Pierackiego — Członkowie Tow. Samodzielnych Rzemieślników,
5) w ulicy Marszałka J. Piłsudskiego — Grono Nauczycielskie Państwowego Gimnazjum.

● **W niedzielę na koncert.** — W ostatniej chwili przypominamy Szanownemu Obywatelstwu o koncercie chóru im. św. Cecylii. Koncert ten odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 15 bm. w sali p. Klimka. Przekonani jesteśmy że wszyscy tłumnie na ten koncert pospieszą, tembardziej, że zarząd chóru oddaje część zysku na pomoc zimową dla bezrobotnych. Pamiętajcie więc: w niedzielę.

● **Oświetlać korytarze!** Często się zdarza, że właściciele domów nie oświetlają klatek schodowych ani korytarzy. Według przepisów należy korytarze oświetlać już z nastaniem zmroku, w przeciwnym razie właściciel zostanie ukarany.

● **Z. K. S. „Pogoni".** Na ostatnim zebraniu Klubu Sportowego „Pogoń", jakie odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Jana Hoffmanna przyjęto kilku nowych członków. Ponadto uchwalono obniżyć składki miesięczne do 30 gr, a wstępne na 50 gr. W dalszym ciągu zebrania omawiano różne sprawy dotyczące sekcji piłki nożnej, sekcji kolarskiej itp.

● **Patronat rodzicielski kl. IA (gimnazjalnej).** Dzięki energicznej pracy i zaparcia się p. **Prezeski Stanisławy Bojarskiej** — zebrania patronatu cieszą największą frekwencją obecnych. W dniu 4 bm. na zebraniu było obecnych 14 osób. — Referat o dzisiejszym nauczaniu i wychowywaniu w 4 klasowym gimnazjum wzbudził żywą dyskusję ze względu na mające powstać w Polsce licea, które rozpadną się na ogólnokształcące, handlowe, przemysłowe, rolnicze i gospodarstwa domowego. O tych liceach już powstałych i mających powstać wygłosi referat w dniu 2 grudnia tj. w środę o godz. 17-tej w gimnazjum opiekun klasowy p. Golik Wł.

Zarząd patronatu serdecznie dziękuje obecnym za współpracę oraz apeluje do wszystkich rodziców celem brania żywego udziału w powyższych zebraniach.

Jak bowiem wychowamy młodzież naszą — takim będzie społeczeństwo. A dom rodzicielski tj. ojciec i matka są filarami wychowania. Szkoła koryguje — rzeźbi i rzuca wytyczne na tej ciernistej drodze, lecz bez współpracy z domem nie wyda odpowiednich rezultatów.

Rodzice interesujcie się szczerze po przyjacielsku waszemi dziećmi — to wasz i nas wszystkich interes żywotny i państwowy. Przychodźcie do gimnazjum po radę z pełnym zaufaniem.

● **Liga Popierania Turystyki organizuje pociąg popularny do Wilna pod hasłem „Pomorze do Wilna".** Odjazd z Wąbrzeźna dnia 14. 11. o godz. 16,20 z Torunia dnia 14. 11. godz. 19,59 Przyjazd do Wilna dnia 15. 11. godz. 9,20. Odjazd z Wilna 16. 11. godz. 19,10. Przyjazd do Torunia przedm. 17. 11. godz. 7,09. Przyjazd do Wąbrzeźna 17. 11. godz. 11,28.

Cena biletu — karty kontrolnej na przejazd z Torunia Przedm. do Wilna i spowrotem łącznie z zwiedzaniem miasta 16,20 zł., która upoważnia równocześnie do 50 proc. zniżki w Wilnie do autobusów, hoteli, restauracyj i teatrów.

Dojazd z Wąbrzeźna do Torunia i spowrotem za opłatą 50 proc. zniżki na podstawie wykupionej karty kontrolnej, którą można nabyć bezpośrednio w kasie biletowej Toruń Przedm. i biurze podróży „Orbis", lub za pośrednictwem kasy biletowej w Wąbrzeźnie w przeddzień wyjazdu. —

● **Z srebrnego ekranu.** Dziś w piątek najnowsza i najmilsza polska eperetka. „KOCHAJ TYLKO MNIE" Od soboty najwspanialsze widowisko jakie wyświetlano na ekranach świata „DAWID COFERFELD". Seans dla dzieci i młodzieży w sobotę i w niedzielę o godz. 3, 5.

Z POWIATU

JARANTOWICE

☐ **Akademia.** Placówka Powstańców i Wojaków w Jarantowicach urządza w dniu 15 bm. akademię ku uczczeniu 18 rocznicy odzyskania Niepodległości w sali p. Kieszkowskiego, o godzinie 5, na którą złożą się śpiewy, inscenizacje i przedstawienie. Po akademii odbędzie się zabawa taneczna. Czysty zysk przeznacza się na pomoc zimową dla bezrobotnych.

WIELKIE RADOWISKA

☐ **Akademia.** W niedzielę 15 bm. Kat. Stow. Młodzieży Męskiej urządza z okazji święta patronackiego akademię w sali p. Neumanna. Po akademii odbędzie się zabawa. Na powyższe zarząd serdecznie wszystkich mieszkańców Radowisk i okolicy zaprasza.

PŁUŻNICA

☐ **Z Kółka Rolniczego.** Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się w niedzielę, dnia 8 bm. przy obecności 50 członków i gości. Na zebraniu również był obecny przedstawiciel PTR. z Torunia p. Kowalski oraz instr. p. Ewertowski. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Ojdowskiego i podania obrad, przez powstanie uczczono pamięć zmarłego członka Władysława Preisa.

Skolei wygłoszony został referat rolniczy o znaczeniu PR. dla rolnictwa przez p. Kowalskiego. W dyskusji zabierali głos p. Paczkowski i Pilek oraz inni członkowie.

P. Paczkowski domaga się wraz z całym Kółkiem, ażeby zwrócić się do Insp. Szkolnego ażeby 2 razy w tygodniu odbywały się praktyczne zajęcia w szkole, jak np. robienie pończoch, reperacji bielizny, pielęgnowanie drzewek itd.

Pozatym Kółko Rolnicze wysuwa projekt ażeby bezrobotni zajęli się zbieraniem ziół leczniczych. Podział wakacji stwierdza Kółko jest również nie odpowiednio ustalony, powinny być rozdzielone pół wakacji w miesiącach letnich drugie pół w jesiennych.

Po obszernej dyskusji wygłosił referat p. instr. Ewertowski o znaczeniu organizacyj rolniczej i zadanie tejże organizacyj i apelował do członków, ażeby bezwzględnie tępić politykę w Kółku: hasło precz z polityką, na to są partie i kluby polityczne, tępić osobiste ambicje, których celem jest własny interes, zaznaczał równocześnie, że należy dobierać ludzi do zarządu, kierując się względami ścisle rzeczowymi.

Po dyskusji wyjaśnień udzielał inst. Rolny. W wolnych głosach Kółko Rolnicze uchwaliło zwrócić się do Wydz. Powiatowego z usilną prośbą o zmniejszenie opłat za badanie mięsa o 50 procent. Opłaty ustalone zostały w czasie dobrej koniunktury i są obecnie za wysokie i przyjęte są tylko na Pomorzu w dwóch powiatach w wąbrzeskim i starogardzkim. Również obniżona wina być opłata o 50 proc. w rzeźniach wiejskich, albowiem wygórowane opłaty godzą w interes rolnictwa.

Pozatym Kółka uchwala brać gremialny udział w uroczystościach 11 listopada br.

Po wyczerpaniu porządku obrad zakończył prezes zebranie o godz. 4-tej. Po zebraniu Kółka rolniczego odbyło się zebranie Zarządu w obecności lustratora Kółek Rolniczych.

RYŃSK

☐ **Ludność prosi o Posterunek Policji.** — Społeczeństwo gminy Rysńk prosi odpowiednie władze za naszym pośrednictwem, aby przydzielono do Ryńska Posterunek Policji Państw. W tej też sprawie członkowie Rady Giminnej uchwalili na jednym z zebrań odpowiednią rezolucję, domagającą się utworzenia Posterunku.

Ponieważ dotychczasowy Posterunek znajduje się dość daleko bo w Płużnicy, a kradzieże w okolicy się mnożą przekonani jesteśmy, że władze przychylą się do prośby ludności.

GOLUB

+ **Odznaczenia.** Zarząd Główny w Warszawie pięciu członkom przyznał odznaczenia w postaci medalu 15-lecia odzyskania morza za pracę w dziedzinie spraw morskich, kolonialnych i żeglugi śródlądowej. Medal ten otrzymali pp. **sędzia Kantecki, mecenas St. Przybyszewski, Marian Jordan, Michał Woroch i Roman Płócieniak** — Owieczkowo.

Niechaj owocna praca odznaczonych i drugich zachęca do intensywnego współdziałania w uzyskaniu dla Polski miejsca na świecie, odpowiadającego narodowi o wielkim przyroście naturalnym.

+ **Dni kolonialne.** Na nadzwyczajnym zebraniu zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej oddz. w Golubiu w dniu 4 bm. omawiano akcję Dni Kolonialnych, które odbyć się mają w dniach 21, 22 i 23 bm. Zarząd uchwalił na tę akcję z swojego budżetu kwotę 30 zł i poza tym postanowił zwrócić się do instytucyj i stowarzyszeń istniejących na terenie Golubia o poparcie tej akcji. W niedzielę 22 bm. po nabożeństwie ma odbyć się w sali Domu Miejskiego akademia z odczytem na temat „Polska potrzebuje kolonii dla uzdrowienia swoich stosunków społecznych w Państwie, dla uregulowania spraw emigracyjnych i dla zdobycia lepszych warunków bytu dla najszerszych mas pracowniczych.

+ **Wieczornica.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej oddział w Golubiu urządza z okazji 10-lecia swego istnienia w niedzielę dnia 15 bm. wieczorem o godz. 19,30 w ramach dorocznego święta organizacyjnego w sali Domu Miejskiego w Golubiu **wieczornicę,** na program, której składają się: deklamacje, przedstawienie i zabawa taneczna. Podczas akademii przeplatanej śpiewami i deklamacjami nastąpi sprawozdanie z działalności Stow. K. M. M. — przez okres 10 lat i przyjęcie nowych członków. W 2 części młodzież wystawia dramat pt. — „Prawda zwycięża" i komedię „Komunista spadkobiercą" pod rezyserią p. Mariana Jordana. Niechaj każdy, który młodzież naszą kocha poprze jej wysiłki i pobiegnie na piękną wieczornicę. Miejsca siedzące począwszy od 50 groszy, wstęp na salę wolne datki.

+ **Z posiedzenia Rady Miejskiej.** Zebranie zagail p. przewodniczący burmistrz Reiske zapoznając obecnych z porządkiem obrad, który przyjęty został bez zmian.

W komunikatach podał p. przew. do wiadomości wszystkie uchwały Magistratu od 30. 7 do 24. 10. 36., a ponadto stan zadłużenia miasta na sumę 333,517 zł. oraz sprawę oddłużenia miasta przez Woj. Komisję Oszczędn. Oddłużenie oraz Centr. K. O. O. na kwotę 149,447 zł tak że obecny stan zadłużenia miasta wynosi 184.070 zł. Dalej zakomunikował p. przew., że na skutek jego interwencji wpływać będzie obecnie do Kasy Miejskiej podatek kom. od obrotu z mleczarni Rotr, odział w Golubiu, który wyniesie rocznie ca 3.000 zł, - że na skutek wylosowania jednej obligacji pożyczki niemieckiej przypadła miastu Golubiu wygrana na kwotę mkn. 1483,73 — że przewidziany dochód z rzeźni podwyższy się w bież. budżecie gosp. o kwotę 2600 zł - że w bieżącym tygodniu nastąpiło zadrzewienie ulic przy rynku i zasadzenie brakujących drzewek przy alei czereśniowej i w sadownictwie miejskim, - że na urządzenie jednej klasy dla tut. Szkoły Pow. oddano jeden pokój z zajmowanych przez lekarza wet. izb, - oraz że miasto otrzymało z F. P. zapomogę dzięki staraniom burmistrza przy pomocy posła Śląskiego, któremu dla złożenia podziękowania upoważnia Rada p. burmistrza. Z funduszów otrzymanej zapomogi zdołał Zarząd Miejski wybrukować i naprawić 7 ulic, boisko sportowe, rowy wyczyścić, jedną ulicę skanalizować i uporządkować jeden staw rybny.

Wobec przeznaczenia 2500 zł na ogródki działkowe a brak jednakże funduszów na wykończenie prac przy kanalizacji, do której materiał jest gotowy, przew. zapytuje w jaki sposób pokryć kwotę około 2500 zł. Rada po szczegółowej debacie wyraziła pogląd zwrócenia się do zainteresowanych właścicieli nieruchomości o dobrowolne opodatkowanie się i złożenia na wyznaczony cel brakującej kwoty.

Rada Miejska przyjęła do wiadomości dekret p. Starosty Pow. zatwierdzający Fr. Golusa na wiceburmistrza miasta Golubia.

Wzięła również do wiadomości nieprzyjęcie przez Wydz. Pow. rezygnacji p. Strzelewicza Paulina z mandatu radnego przew. Komisji Rewizyjnej. Dalej Rada zgodnie z uchwałą Magistratu uchwala dla miasta statut o podatku miejskim od zabaw rozrywek i widowisk w brzmieniu przedłożonym przez Magistrat.

Na posiedzeniu zwołanym w dniu 30. 7. i 24. 10 36 r. Rada Miejska w celu likwidowania Komunalnej Kasy Oszczędności uchwala zaciągnąć w Polskim Banku Kom. z Kom. Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego długoterminową pożyczkę na zobowiązanie dłużne z terminem do lat 30 w wysokości złotych w złocie 15000 - według urzędowego kursu złota.

Rada Miejska z względu na okoliczność, że miasto posiada Rzeźnię M. i stałego dypl. lekarza weterynejnego, nowoczesne i odpowiednie urządzenie techniczne i sanitarne jak również chłodne, wyraża zgodę na udzielenie zezwolenia na ubój na eksport.

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 14 listopada 1936 roku

6.30 Audycja poranna; 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Lekki koncert południowy; 12.40 Co trzeba zrobić - pog. rol. inż. Jan Fiedler; 13.00 Wszyskiego po trochu; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Pomorza; 15.40 Utwory skrzypcowe; 16.05 Nasz program omówi Leon Tetzlaff; 16,15 Operetki francuskie 17.00 „Portrety i szkice muzyczne"; 18.20 Gawęda warmińsko - muzyczna; 18.30 Tańce i piosenki; 19,00 Audycja dla Polaków z zagranicy; 19.30 Koncert rozrywkowy; 21.00 Recital wiolenczelowy; 21.30 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego; 22.00 „Waterloo czyli miłość synowska" - groteska; 22.30 Muzyka taneczna.

NIEDZILA, dnia 15 listopada 1936 roku.

8.00 Audycja poranna; 9.00 Transmisja Nabożeństwa z Łodzi; 12.03 Koncert rozrywkowy; 14.00 „Rykowisko jeleni" - transmisja z lasów pomorskich; 14.35 Folska kapela ludowa; 15.15 Audycja dla dzieci z przedszkola Rodziny Rezerwistów w Turówce na Podolu; 15.30 Audycja da wsi; 16.30 Fragment z „Kazań Sejmowych" Ks. Piotra Skargi; 17.00 Koncert symfoniczny; 19.00 „Henryk Sienkiewicz" - szkic literacki; 19.20 Artyści mediolańskiej „La Scala" (płyty); 21,00 Na „wesołej lwowskiej fali"; 21.30 Recital fortepianowy; 22.05 „Intermezza melodie utwory charakterystyczne"; 2300 Muzyka taneczna;

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 listopada 1936 roku.

6.30 Audycja poranna; 11.30 Audycja dla szkół; 12,03 „Paderewski gra" (płyty); 12,40 „Nie bić" - pogadanka; 15.15 Koncert zespołu Pawła Rynasa; 15.55 „ Wszystkiego po trochu" audycja dla dzieci; 16.30 Tańce polskie w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. 17.15 Koncert w wykonaniu Wiedeńskiego Tria Gitarzystów; 17.50 „ Cezary Lombroso" - pogadanka; 19.00 Audycja Zw. Oficerów Rezerwy K. O. F. 19.30 Muzyka taneczna w wykonaniu M. O. P. R. 20.10„ Juljusz Cezar" - opera w trzech aktach 22.40 Muzyka taneczna.

Kącik Oficera Rez.

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZW. O. R.

Zgodnie z awizem na ostatnim posiedzeniu Plenarnym Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy z dnia 27 września br. odbędzie się II próba sprawności Kół Związku dnia 16 bm.

Wobec tego odbędzie się odprawa wszystkich członków Koła w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 18,30 w sali Rady Powiatowej w Starostwie w Wąbrzeźnie, połączona z specjalną audycją radiową.

Ponieważ odprawa ma być sprawdzianem naszej sprężystości organizacyjnej i obowiązuje nas meldunek z przebiegu odprawy do Zarządu Głównego, obecność wszystkich członków, — zwłaszcza tych, którzy zamieszkują w Wąbrzeźnie i najbliższej okolicy jest obowiązkowa.

ZA ZARZĄD:

(—) P. Berndt sekr. (—) K. Balcerski prezes

Życie towarzystw

— WALNE ZEBRANIE KOŁA RODZICIELSKIEGO PAŃSTW. GIMNAZJUM **odbędzie się w piątek 13 listopada o godz. 15,30 w auli gimnazjalnej. Przybycie rodziców lub opiekunów jest konieczne ze względu na sprawę starania się o liceum.**

— ZWIĄZEK REZERWISTÓW KOŁO WĄBRZEŹNO. Dziś w piątek o godz. 20-tej w Domu Społecznym odbędzie się zebranie, na którym nastąpi zdanie sort mundurowych. **Prezes**

— ZEBRANIE MIESIĘCZNE RODZINY REZERWISTÓW KOŁO WĄBRZEŹNO odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 16-tej w lokalu p. Szymańskiego. ZARZĄD.

— UWAGA! 72 POMORSKA DRUŻYNA HARCERSKA IM. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO. W poniedziałek, dnia 16-go bm. o godz. 7,30 odbędzie zbiórka drużyny. Przybycie wszystkich druhów konieczne.

DRUŻYNOWY.

GIEŁDA

Urzędowa cedula Giełdy zbożowo towarowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 10 listopada

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg.

Żyto	18,50—18,75
Pszenica standartowa	25,50—25,75
Jęczmień browarowy	24,50—25,00
Owies	15,75—16,50
Mąka żytnia gatunek I 0,50%	29,50—30,00
Mąka żytnia gatunek II 50-65 proc.	23,00—23,75
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	22,75—23,50
Mąka żytnia poślednia 65 proc.	21,75—22,75
Mąka pszenna gat I 0-20 proc.	42,25—43,75
Mąka pszenna gat. IA 0-45 proc.	41,25—41,75
Mąka pszenna gat. IB 0-55 proc.	40,50—41,00
Mąka pszenna gat. IC 0-60 proc.	39,00—40,25
Mąka pszenna gat. IIA 20-55 proc.	34,75—35,75
Mąka pszenna gat. IIC 45-55 proc.	33,75—34,75
Mąka pszenna gat. IID 45-65 proc.	33,00—34,00
Mąka pszenna gat. IIE 55-60 proc.	31,75—32,75
Mąka pszenna gat. IIF 55-65 proc.	28,75—29,25
Mąka pszenna gat. IIG 60-65 proc.	30,75—31,25
Otręby żytnie	12,25—12,50
Otręby pszenne miałkie	12,75—13,25

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz. Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

Sygnatura Km. 1235/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Główczewski mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury nr. 12 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 17 grudnia 1936 r. o godzinie 11 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pokój nr 15 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu** należącej do dłużniczki **Heleny z Wojciechowskich Sellowej, zam., w Poznaniu ul. Długa 12 m. 9 idealnej połowy nieruchomości Wąbrzeźno wykaz L. 458 położonej w Wąbrzeźnie, przy ulicy Marszałka J. Piłsudskiego, przeznaczonej na cele mieszkalno-handlowe, składającej się z parceli, 0,03,49 ha (całość) i domu** piętrowego z przybudówką. Księga hipoteczna **przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr. Tom 21 wykaz L. 458.**

Cała nieruchomość oszacowana została na sumę zł 23,500, cena zaś wywołania idealnej połowy nieruchomości, wynosi zł 8.812 gr 50

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1,175.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności sala nr 15.

Wąbrzeźno, dnia 12 listopada 1936 r.

(—) JAN GŁOWCZEWSKI, Komornik



Do moczenia bielizny: H E N K O, soda do prania i bielenia.

Wszystkim właścicielom zwierząt powiatu wąbrzeskiego

prócz gmin Kowalewo i W. Rychnowo, zwracam uwagę na rozporządzenie policyjne według którego

wszelkie zwierzęta padłe lub dobite

jak: konie, bydło, świnie, owce i kozy a także w rzeźniach i domach prywatnych dobite i zabite zwierzęta, które **przy oględzinach uznano jako niezdatne do spożycia ludzkiego,** winni

zgłosić natychmiast wraz ze skórą do
Przetworni Padlin Czystochleb

celem odebrania gdyż nie stosujących się do tego **podam bezwzględnie do ukarania** i skarżę o wartość tej padliny.

Równocześnie polecam **mączkę mięsną i kostną**

do karmienia bekonów, trzody chlewnej bydła i opasów, której wartość jest 11 razy większa od jęczmienia wzgl. 7 razy większa od żyta, jest nieszkodliwa gdyż wysoka temperatura 6 atm. zabija wszelkie zarazki chorobotwórcze Mączkę podaje się z ziemniakami lub śrutem począwszy od 50 gr do 1 kg dziennie na sztukę. Cena za 100 kg — 18 zł wymieniam także na zboże —

Termochemiczna Przetwornia Padlin
Czystochleb

właśc.: ***Stefan Rybski*** — Telefon Wąbrzeźno 131

Cześć Pieśni ***Cześć Pieśni***

Chór Kościelny św. Cecylii w Wąbrzeźnie

urządza w niedzielę, dnia 15 listopada 1936 roku o godzinie 8-ej wieczorem w sali p. St. Klimka

KONCERT

wokalno—instrumentalny

Część dochodu przeznacza się na bezrobotnych

O liczny udział prosi **ZARZĄD**

Najlepsza pora sadzenia drzew, to jesień

„Drzewom posadzonym w jesieni **każe się rosnąć,** — posadzone na wiosnę trzeba **prosić** aby rosły".

Wyborowe drzewka owocowe

w doskonałych gwarantowanych odmianach poleca

JERZY SAMULCZYK

WĄBRZEŹNO, wybud. pod Wałyczyk

Ceny niskie! Ceny niskie!

UWAGA: zamieniam drzewka owocowe na słomę żytnią z dostawą loco moje gospodarstwo

---

MIESZKANIE
pokój z kuchnią
potrzebne zaraz
Zgłosz. do adm. „Głosu"

Krowy

wysokocielne lub krótko ocielone materiał wybitnie hodowlany poszukuję

Gołębiewski
Kowalewo, telefon 27

Lekarz-dentysta
Marceli Goldberg
przeprowadził się
Marsz. Piłsudskiego 14.
vis à vis Poczty

Tanio

na sprzedaż stoły sklepowe, lustro stojące, kasa, stojaki do konfekcji, duży piec żelazny i meble używane

St. Żuralski
M. Piłsudskiego 3

KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Dziś w piątek dnia 13 o godz. 8,15 -- po raz ostatni najnowsza i najmilsza operetka polska. — Wiedeński sentyment

KOCHAJ TYLKO MNIE

Od soboty dnia 14 o godz. 3, 5 i 8,15 i w niedzielę dnia 15 o godz. 3, 5, 7 i 9 najwspanialsze widowisko jakie wyświetlano na ekranach świata od wielu lat pt.

DAWID COPPERFELD

Seans dla dzieci w sobotę o g. 3 i 5 w niedzielę o 3

W restauracji nowa orkiestra, mile i wesoło bawi Publiczność

JAN HOFFMANN

WĄBRZEŹNO, Rynek 13 — tel. 11 ***Filie: PŁUŻNICA i LISEWO***

ZAJAZD KOPERNIKA 13

Handel towarów kolonialnych i delikatesów, cukrów, czekolad i owoców południowych.

Mam zaszczyt polecić niniejszym z mego dobrze zaopatrzonego sklepu kolonialno - delikatesowego

KONSERWY MIĘSNE NADESZŁY:

pierwszorzędne flaki puszka 1 funt	1,30
Boczek z kapustą	1,20
Noga wieprzowa	1,30
Bigos (po polsku konserwowany)	1,30
Pasztet w małych i dużych puszkach	

Kaszka pszenna	ft. 0,28
Mąka kartoflana	ft. 0,25
Marmelada	ft. 0,49
Makaron	ft. 0,40
ŚLEDZIE MATTIES specjalnie tłuste	szt. 0,09

Płatki owsiane,
mąka owsiana
Sardynki, skumbrie,
byczki, szproty w oliwie,
moskaliki, sardelki,
matiasy angielskie szt. 0,20

— — — ŚWIEŻE SZPROTY WĘDZONE — — —

Specjalność: KAWA Z WŁASNEJ PALARNI.
Kakao ¼ ft. 0,35 i 0,55.

SERY
szwajcarski, tylżycki, ementalski; serki śmietankowe: limburski, tylżycki, ementalski, kminkowy, sardelowy, oraz ziołowy do tarcia. — —

KONSERWY JARZYNOWE:
Jarzyny mieszane, groszki z karotką, fasolki, szparagi i inne jarzyny. — — — — — — —

MARMOLADA OWOCOWA FT. 0,49, I GAT. 0,55

Oliwa biała do wirówek,	
Oliwa maszynowa	litr 0,60, 0,70 i 0,80
Smar do wozów	ft. 0,25
Froter do podłóg	0,75
Pasta do obuwia puszka	0,10, 0,15, 0,25 i 0,30
Mydła toaletowe w wielkim wyborze kawałek	0,15; 0,20; 0,25 0,30; i 0,45
Szare mydło	ft. 0,55
Proszki do prania paczka	0,22

Schicht proszek	0,36
Radion proszek	0,75
Mydła do prania kaw.	0,20; 0,22; 0,25, 0,28; 0,30

Cukierki z konfektem I gat.	0,25
cukierki z konfektem II gat.	0,20
konfekt dobrej jakości ¼ ft.	0,35
cukierki owocowe, grylażowe, miodowe, rumowe, mlekomalt ft.	0,45

Czekolady; konfekt, cukierki przerwszorzędnej jakości tylko firm znanych jak: Kanold, Goplana, — Suchard, Hazet, Branka, Piasecki.

CZEKOLADY:

kremowa 100 gr tbl.	0,45
deserowa 100 gr. tbl.	0,48
mleczna z orzechami tbl.	0,65
Mleczna tbl.	0,60
kostki czekoladowe sztuka	0,05
czekolady małe tbl. sztuka	0,05 i 0,10

oraz wiele innych gat. po najniższych cenach